Nr. 44 Kraków, czwartek 20 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 6 K).
W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego **30 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Tymczasowa decyzya koalicyi w sprawie Wielkopolski.

Pochód polski na Wschód. — Lloyd George o kwestyi polsko-niemieckiej. — Akcya posłów socyalistycznych przeciw zamknięciu salin.

Niemcy wobec nowej sytuacyi w Wielkopolsce.

Nowy rząd niemiecki znalazł się między młotem a kowadłem. Nieustępliwa postawa koalicyi wobec niemieckich wykrętów idzie równolegle z polskim młotem, walącym śmiało i skutecznie w niemiecką armię w Wielkopolsce. Ale że dyplomacya niemiecka nie zapomina o zasadzie: gdzie nie można siłą, tam trzeba podbijać chytrością — więc rząd chwyta się obecnie skwapliwie tej drugiej metody. Na jednem z posiedzeń zgromadzenia narodowego omawiał **minister spraw zagranicznych Rantzau**, sprawę **polską**. Mowa jego jest typowym przykładem niemieckiej chytrości.

Oświadcza p. Rantzau na wstępie, **że rząd niemiecki gotów jest oddać Polsce dzielnice, w których mają Polacy większość ludności**, — ale **rozstrzygnięcia** tej sprawy chce od instytucyi **bezpartyjnej**, neutralnej. Jest to niedopowiedziana myśl, że sąd koalicyjny w tym wypadku nie może być bezstronnym. To jednak nie przeszkadza Niemcom udawać, że uznają szczerze i bez zastrzeżeń postępowanie konferencyi pokojowej i dlatego **p. Rantzau twierdzi** dalej, **że Polacy w Wielkopolsce** nie czekali umyślnie na uchwałę konferencyi, lecz **użyli „gwałtu przeciw Niemcom"** by wykazać się na konferencyi pokojowej faktem posiadania polskich ziem zaboru pruskiego. Zaślepieni tem **Polacy nie zważają na niebezpieczeństwo bolszewickie** ze wschodu **— biada p. Rantzau** — ale ta jego nagła troskliwość o bezpieczeństwo Polski ma przyczynę w trosce o bezpieczeństwo Niemiec, bo p. Rantzau **przyznaje, że „bolszewicki imperyalizm grozi obu stronom"**. I to powinno — według p. Rantzaua — pokazać Polakom z zaboru pruskiego, że najważniejszą dla nich sprawą jest połączenie z Bałtykiem. Oczywiście Polacy dawno o tem sami wiedzieli, tylko Niemcy nie chcieli o tem ani słyszeć.

Ale i tu tkwi podstęp.

Niemiecki minister spraw zagranicznych **przyznaje, że należy przedewszystkiem dać Polsce łączność z Bałtykiem". Tylko, że „w tym celu nie trzeba naszych granic naruszać, albowiem problemat ten dałby się rozwiązać układami co do żeglugi na Wiśle"**. Zapowiadana tak starannie i współczująco naszej doli życzliwość ujawnia zawsze na końcu — podstęp. Niemcy są gotowi w sprawie tej dać nawet międzynarodową gwarancyę, jeśli Polacy tego zażądają i jeśli to nie będzie skierowane przeciw Niemcom — czyli mówiąc wyraźnie, jeśli Polacy zadowolą się ozyzmaniem tylko żeglugi na Wiśle.

P. Rantzau nie łudzi się co do możliwości przyjaznych stosunków **między Polską a Niemcami** w przyszłości, ale **chce znaleźć sposób współżycia i porozumienia się koniecznie przed konferencyą pokojową**. Znowu więc chęć pokazania światu, że Niemcy nie ustąpiły pod naciskiem koalicyi, ale że same załatwiły łaskawie sprawę z Polską. I stąd ta nagła troska o dostęp do Bałtyku dla Polski.

Cała ta **mowa niemieckiego ministra** spraw zagranicznych **była wynikiem sprawozdania**, jakie przed zgromadzeniem narodowem złożyło poselstwo niemieckie, rokujące z koalicyą **o dalsze zawieszenie broni**. Warunki, pod jakimi Niemcy uzyskali **przedłużenie** zawieszenia **broni, są zawarte** na bezterminowy, **krótki czas**. To Niemców przeraża i dlatego chcą sprawę z Polską załatwić tak, by zyskać dla siebie jaknajwięcej. **Musieli przyjąć warunek zaprzestania walki przeciw Polakom według linii demarkacyjnej**, o której pisaliśmy wczoraj. Ponieśli więc **klęskę, ale chcą ją naprawić w ten sposób, by się zdawało, że załatwili spór polsko-niemiecki po sąsiedzku, jakby u siebie**. Mowa p. Rantzaua usiłuje wywołać wrażenie, że Niemcy nie tylko nie prześladują Polaków, bo „nowy rząd zniósł prawa wyjątkowe", ale nawet starali się ułatwić podróż misyi koalicyjnej do Polski i popierać czynności tej misyi. Wszystko piękne słowa, bo Niemcy aż nadto dobrze stosowali w historyi politykę gwałtu i chytrości. Przegrali próbę przemocy, więc próbują chytrości.

Warunki trewirskie.

Na podstawie umowy a raczej warunków, nałożonych Niemcom przez marszałka Focha, ofiarna walka wyzwoleńcza, jaką podjęła Wielkopolska, uwieńczoną została pełnym sukcesem. Warunki zawieszenia broni z dnia 11 listopada 1918 r.

pozostawiały Niemców w tymczasowem posiadaniu Poznańskiego i ten stan najprawdopodobniej trwałby aż do zawarcia pokoju światowego

Ludność polska przez szereg miesięcy jeszcze wydana byłaby na łup niemieckiej samowoli tem sroższej, że starającej się za wszelką cenę o utrzymanie kresów wschodnich wobec strat poniesionych w terytoryach na zachodzie. Ludność Poznańskiego patrzyłaby z bólem i rozpaczą, jak tuż za granicznym kordonem rozwija się życiem państwowem wolna, niepodległa Republika polska, podczas gdy sama uginałaby się pod militarnym i administracyjnym dyktatem, wychodzącym z Berlina. W chwilach, gdy wszystkie ludy, dotąd ujarzmione, święcą dzień swobody, jedynie Poznańskie trwałoby w kajdanach niewoli, jedynie Poznańskie nie odczułoby błogosławionego wpływu decydującego pogromu, jaki na polach Francyi i Belgii zmiażdżył bestyę niemiecką.

Samorzutny akt zbrojny, który podjęła ludność Wielkopolski, zmienił zupełnie sytuacyę. Dobitniej, niż wszelkie naukowe wywody etnografów i wysiłki dyplomatyczne, przemówił do kierujących mężów koalicyi fakt, że

w przeciągu kilku tygodni ziemia wielkopolska zdołała na wszystkich frontach odeprzeć ku swoim granicom najeźdźcę,

zaświadczając tem samem o narodowym charakterze swej ludności i o mocy, jaka w tej ludności żyje, jeśli chodzi o walkę z odwiecznym wrogiem.

Ludność Wielkopolski zdobyła w ten sposób

dwa wielkie atuty,

które na konferencyi pokojowej zaważyć muszą bezwzględnie odnośnie do rozstrzygnięcia sprawy polsko-niemieckiej. Po pierwsze stwierdziła nie papierowymi aktami, lecz własną krwią, że terytorya, które zamieszkuje, są „niewątpliwie polskie" (o czem mówi trzynasty artykuł Wilsona), po drugie okazała koalicyi, że posiada siłę, która w związku z narodami zachodniej Europy zdoła w przyszłości utrzymać na wodzy wszelkie odruchy niemieckiej żądzy odwetu.

A objawu tej siły koalicya, a zwłaszcza Francya — mimo wszelkie marzenia o trwałym pokoju ludów — potrzebowała, wiedząc dobrze, że Niemcy, rozbite i bezsilne, nie zaprzestaną myśleć o zemście, o odwecie. Stworzenie realnej potęgi polskiej na wschodzie stanie się wobec tego jednym z problemów konferencyi pokojowej.

Utworzenie linii demarkacyjnej ma na razie jeszcze jedno ważne znaczenie. Wobec tego, że na zakreślonem nią terytoryum będą mogły odbyć się niebawem bez przeszkód wybory do Sejmu polskiego,

odpadają jako zbędne wszelkie próby wprowadzenia do Sejmu posłów-nominatów z Wielkopolski,

co byłoby sprzeczne z duchem republikańskiej **ordynacyi wyborczej**. Żywioły, którym ze względów **partyjnych** na wprowadzeniu nominatów zależało, będą musiały wobec zmienionej sytuacyi **politycznej**, akcyi swej zaniechać. **Poważna wola ludności** wielkopolskiej obu płci będzie mogła decydować o sejmowem przedstawicielstwie byłej pruskiej dzielnicy.

Linia demarkacyjna (oczywiście tymczasowa) przyznaje Polakom mniej więcej

trzy czwarte W. Księstwa Poznańskiego.

a zatem wszystko to, co dotychczas z orężem w ręku zdobyli. W tymczasowem posiadaniu Niemców pozostają północne, wschodnie i południowe pasy przygraniczne. Miasta tak ważne, jak Międzyrzecz, Międzychód i Zbąszyn. (to ostatnie oprócz dworca) przypadają Polakom. Polski tymczasowy stan posiadania rozszerzony został stosunkowo najdalej w kierunku zachodnim, na południu linia demarkacyjna biegnie niedaleko od granicy śląskiej, na północy mniej więcej wzdłuż Noteci. Bydgoszcz, niestety, została w rękach niemieckich.

Z Polski i zagranicy.

Z KOMISYI KONSTYTUCYJNEJ.

Komisya konstytucyjna zebrała się 17 bm. o godz. 3-ciej. Na wniosek posła Osieckiego, poparty przez tow. Daszyńskiego, postanowiono przedewszystkiem zająć się sprawą mandatów śląskich, jako najmniej sporną, najmniej budząca wątpliwości. Jak podaliśmy, wszyscy członkowie komisyi byli zdania, że 6 mandatów cieszyńskich należy uznać. Już inaczej rzecz się ma z wnioskiem, dotyczącym uznania mandatu tow. Kluszyńskiej, okręgu frydeckiego, gdzie wybory nie były rozpisane, list nie złożono, a więc niewiadomo nawet naprawdę, czy by tam nie było drugiej listy polskiej. Wobec tego posłowie socyalistyczni w komisyi, pragnąc trzymania się ścisłych norm przedstawicielstwa, nie zalecali komisyi popierania wniosku śląskiego w sprawie tow. Kluszyńskiej. Natomiast posłowie Korfanty, Seyda i niektórzy inni, widząc w tem analogię do wniosku poznańskiego, ofiarowali się z gotowością uznania jednego mandatu śląskiego, aby mieć precedens dla żądania 71 mandatów poznańskich! Rozpoczęła się więc dyskusya zasadnicza nad sprawą „przedstawicielstwa", mającego stanowić prawdziwe poselstwo.

Minister spraw wewnętrznych, p. Wojciechowski, zakomunikował komisyi, że **dotychczas zgłoszono 128 „przedstawicieli" do Sejmu z b. zaboru pruskiego, Ukrainy, Litwy, Białorusi i Inflant.**

LLOYD GEORGE O SPORZE POLSKO-NIEMIECKIM.

W odpowiedzi na interpelacyę pułkownika Guines w Izbie gmin w sprawie zwłoki w pertraktacyach pokojowych zapewniał Lloyd George, że konferencya czyni wszystko, co może, aby jaknajrychlej doprowadzić do pokoju. Bardzo wiele spraw jest do uregulowania z Niemcami np. sprawa granic zachodnich, w której to

kwestyi odbywają się obecnie nieoficyalne rokowania. Istnieje pewność, że co do tej granicy dojdzie do zupełnego porozumienia między aliantami.

Atoli regulacya granicy polsko-niemieckiej jest kwestyą niezmiernie trudną do rozwiązania i nie może być załatwiona bez bardzo dokładnego zbadania.

Alzacya i Lotaryngia są dostateczną przestrogą przed niebezpieczeństwem popełnionego błędu.

Nim wróci wysłana do Polski komisya, nie będzie możliwem stwierdzenie żądań koaliantów co do terytoryalnych restytucyi na wschodzie Niemiec.

WYNIK WYBORÓW DO KONSTYTUANTY NIEMIECKO-AUSTRYACKIEJ.

Wybory do konstytuanty niemiecko-austryackiej dały następujący wynik: **74 socyalnychdemokratów**, 59 chrześcijańsko-socyalnych, 21 niemieckich liberałów, 1 żyd. nacyonalista, **1 Czech.** Nadto do składu konstytuanty mają wejść mianowani przedstawiciele z obszarów, zajętych przez Czechów, południowych Słowian i Włochów.

Odwrót Niemców ze Wschodu

Dnia 2 lutego Niemcy ukończyli ewakuacyę swych wojsk z Ukrainy i spodziewają się, **że do 2? bm. zdołają wycofać z terenów okupowanych wszystkie wojska** z wyjątkiem przeznaczonych dla obrony granic Prus wschodn. **Na ich miejsce przychodzą na Litwę i Białoruś wojska polskie** na podstawie układu między rządem polskim a dowództwem niemieckim. **Niemcy zgodzili się na przejazd wojsk polskich** przez Białystok- Grodno, Wołkowysk **na front bolszewicki** i zobowiązali się, że nie wydadzą bolszewikom żadnego odcinka frontu. Zgodzili się na zostawienie rządowi polskiemu kolei, telegrafów i telefonów i sprzedanie materyału będącego własnością niemiecką. Na podstawie tegoż układu **wydali wojskom polskim Białystok, Brześć Litewski i Grodno (jeszcze nie zajęto).** Ponieważ wojsko polskie zajęło już większość frontu w grodzieńskiem, **wkrótce zostanie tam utworzona polska administracya.** Na razie dekret Naczelnika państwa poddał zajęty obszar pod zarząd wojskowy. Zarząd wojskowy objął następujące powiaty: Bielsk, Sokółka, Grodno, Wołkowysk, Kobryń, Słonim, Brześć Litewski, Prużany — a na Wołyniu: Włodzimierz Wołyński, Kowel i Łuck.

Stosunki aprowizacyjne w powiecie bialskim.

Paskarstwo i przemytnictwo na wielką skalę pod bokiem Starostwa. — Konieczność jednolitej aprowizacyi powiatów Biała i Bielsko w rękach energicznego kierownika. — Apel do posłów socyalistycznych.

(Koresp. „Naprzodu").

Biała, 18 lutego.

Wskutek zatargu agenta wiedeńskiego „Oezeg" z p. Czarneckim, kierownikiem Kółka rolniczego w Leszczynach, oraz rzeźnikiem Węglarzem, który dorobił się na wojnie majątku krociowego, wyszło na jaw, że wędliny, nadesłane ze Sanoka wagonami **pod adresem Kółka rolniczego w Leszczynach,** na stacyę kolejową w Białej, **przemycano** furami do Bielska, a stamtąd posyłano do zachodnich krajów austryackich.

Wedle doniesienia, wniesionego przez agenta „Oezeg" do krakowskiego biura zwalczania lichwy, konsorcyum dobijało do cen fakturowych fabryki sanockiej tak znaczne kwoty, że zysk na dostarczyć się mających 5 czy 6 wagonach obliczony był na kwotę 300 do 400 tysięcy koron. Ciekawe, że pp. Węglarz i Czarnecki cieszą się dotąd zaufaniem Starostwa, komiczne, że p. **Czarnecki jest członkiem nowo utworzonego bialskiego komitetu zwalczania lichwy, a smutne, że Czarnecki jest kierownikiem polskiej szkoły T. S. L. w Leszczynach.** Do tego konsorcyum należy również niejaki p. Bittner, zhany hakatysta lipnicki. Sprawą tą zajmuje się Sąd w Białej. O wyniku dochodzenia karnego napiszemy.

Niemożliwe stosunki w Starostwie bialskiem.

W powiecie bialskim uprawia się pod bokiem Starostwa, a nawet przy pomocy organów Starostwa przemytnictwo. Niedawno przychwycono organ Starostwa w chwili, gdy przemycał furami do Bielska ziemniaki, które dla Białej **w powiecie rekwirował.**

Bydło wywozi się masami z powiatu żywieckiego i bialskiego przez Bystrę polską i Białkę na Śląsk, gdzie po bajecznie wysokich cenach kupują rzeźnicy i sprzedają bogaczom śląskim **a w powiecie naszym bialskim robotnicy nie mogą kupić mięsa, bo go jest mało i jest bardzo drogie.**

Jaja przychodziły wagonami na stacyę do Białej, a to nawet pod adresem Starostwa, a stąd przemycano je do Bielska.

Obszarnicy i rolnicy powiatu naszego mogli bezkarnie zboże, ziemniaki sprzedawać bogatym fabrykantom na Śląsku po wysokich cenach, a to ze szkodą **dla robotniczej bezrolnej ludności powiatu bialskiego.**

Tak dalej być nie może.

Ludność robotnicza jest wygłodzona, lichwą żywnościową znękana a nadto się ciągle spotyka ze szyderstwami pod adresem nieporządnej gospodarki administracyjnej w Białej, która się nazywa polską w przeciwieństwie do stosunków dobrej gospodarki bielskiej, która się nazywa niemiecką, choć niesłusznie, bo na czele dobrze administrowanego Starostwa w Bielsku jest Polak radca rządu Podczaski. **Ludność domaga się dla Białej energicznego starosty, któryby tej gospodarce kres położył.**

Konieczną jest jednolitość aprowizacyjna powiatów Biała i Bielsko.

Jedynym środkiem zaradczym, aby położyć kres przemytnictwu z Białej do Bielska i pokątnemu handlowi płodami ziemnymi na rzecz bogaczy bielskich, co dzieje się ze szkodą ogromną dla ludności bezmajątkowej w Białej, jest **jednolite przeprowadzenie aprowizacyi w obu powiatach.** Tego domaga się od dawna ludność robotnicza Bielska i Białej, tego wymaga utrzymanie spokoju w fabrykach Bielska i Białej. Nieustanne strejki były wynikiem faktu, że rodziny robotnicze, zamieszkałe na śląskiej stronie, dostawały regularnie racye mąki, chleba, ziemniaków, mięsa, tłuszczów, **po cenach maksymalnych, a rodziny robotnicze, zamieszkałe po stronie galicyjskiej, płaciły wysokie paskarskie ceny.**

Jeżeli się chce uniknąć strejków i rozruchów, — a teraz powinno nam na tem zależeć, skoro przemysł bielsko-bialski pracuje wyłącznie dla Polski — **należy natychmiast oddać kierownictwo aprowizacyi obu powiatów,** t. j. tak Bielska, jak Białej, **jednej osobie,** a rzeczą tej osoby będzie przeprowadzić **jednolite stosunki aprowizacyjne w obu powiatach.** Domagamy się, by kierownik ten otrzymywał środki żywności **dla obu powiatów** i by je **równo** dla obu powiatów rozdzielał. Nie może być tak, jak się to ostatni raz stało, że powiat bielski dostał większą ilość mąki, jak powiat bialski, tak, że musiało to wywołać wrażenie uprzywilejowania ludności bielskiej. Bielsko, miasto przeważnie niemieckie, jest o wiele bogatsze od Białej. **Nie chcemy pokrzywdzenia Bielska,** tylko chcemy **sprawiedliwości i równego traktowania,** a to może się stać tylko wtedy, **jeżeli dla obu powiatów będzie jeden kierownik i wspólny przydział produktów żywności.**

Apelujemy do naszych posłów, by sprawą tą się zajęli i doprowadzili do rychłego urzeczywistnienia.

O chleb codzienny.

Konsumenci żalą się słusznie, że piekarze robią paskarskie interesa na mące poznańskiej, gdyż wypiekany z niej chleb sprzedają po cenach lichwiarskich. Magistrat wprawdzie zaprzeczył temu, lecz fakt, jest faktem. Magistratowi bowiem trudno skontrolować stosunki w kilkudziesięciu piekarniach.

Klub radców socyalistycznych od dawna walczy o **otwarcie wielkiej piekarni gminnej.** Tylko bowiem wtedy będziemy mieli gwarancyę, że z mąki poznańskiej dostaniemy chleb po cenach maksymalnych.

Niestety, dziwne stanowisko w tej sprawie zajmuje prez. m. Federowicz. Mianowicie, gdy na jednem z posiedzeń Rady miejskiej zapytał go pos. tow. dr Bobrowski, co słychać z otwarciem piekarni gminnej, odpowiedział, że piekarnia ta może być każdej chwili otwarta, jednakowoż nie ma mąki. „Wyjaśnienie" to p. Federowicza zbił odrazu r. dr. Wasung, który stwierdził, że **w sprawie piekarni gminnej nic nie zrobiono!**

I w rzeczywistości, obecnie mamy stałą dostawę mąki poznańskiej, a w najbliższym czasie dostaniemy mąkę amerykańską z Gdańska, a piekarni miejskiej jak niema, tak nie ma.

Wykręty, że nie ma mąki, nie mogą być teraz użyte.

Jeżeli zestawimy to wrogie stanowisko prezydenta m. wobec założenia piekarni miejskiej z jego mową w obronie lichwiarzy, to dojdziemy do przekonania, że prezydent miasta nie chce wcale przyjść z pomocą konsumentom. Widać milsi mu są paskarze-piekarze itd.

Sprawę założenia piekarni miejskiej uważamy za niedającą się już dłużej odwlec i spodziewamy się, że klub socyalistyczny podejmie w tej sprawie jaknajenergiczniejsze kroki.

Dziś i jutro jest dyskusya budżetowa. Robotnicy i robotnice winny tłumnie przybyć na galeryę by śledzić przebieg obrad rady miejskiej.

KRONIKA.

Kraków, środa, 19 lutego.

CHLEB NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ. Piekarze otrzymali w Miejskiem Biurze aprowizacyjnem mąkę do wypieku chleba na tydzień bieżący. Cena chleba i wysokość racyi niezmieniona.

SPRAWY MIESZKANIOWE. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi mieszkaniowej, po referacie p. Pakiesa, oświadczono się za ulgami budowlanemi przy budowie domów o małych mieszkaniach.

Po referacie prez. Stawarskiego oświadczyła się Komisya odmownie odnośnie do żądania właścicieli realności, aby nazwę ustawy o ochronie lokatorów zastąpić ustawą o unormowaniu najmu. Po referacie tow. dra Rosenzweiga przyjęto wniosek o ulgach podatkowych dla przebudować się mających domów celem wzmożenia ruchu budowlanego z tem zastrzeżeniem, że mają być uwolnione budynki, przeciwko których przebudowie, z uwagi na ich znaczenie zabytków historycznych, oświadczyła się Komisya zabytków miasta Krakowa.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE ZE ŚRÓDMIEŚCIA, NOWEGO ŚWIATA I PIASKU! We czwartek dnia 20 lutego odbędzie się w sali biblioteki Związku stow. rob. o g. 7 wieczorem zebranie dzielnicowe towarzyszy partyjnych. Obowiązkiem każdego towarzysza, opłacającego podatek partyjny, a zamieszkałego w tych dzielnicach jest wstąpić do dzielnicowej organizacyi. Na porządku dziennym: Zagajenie. Zadania organizacyi dzielnicowych. Wybory do komitetu dzielnicowego. **Jasiński, dr. B. Drobner.**

Sytuacya wojenna.

Na froncie Litwa-Białoruś oddział wojsk polskich **stoczył zwycięską bitwę** z wojskami bolszewickiemi **pod Maniewiczami.** Zajęto stacyę Maniewice, gdzie wróg pozostawił wielką ilość dział i ogromne zapasy materyałów wojennych. W ręce nasze wpadły **3 pociągi polowe w tem 1 pancerny.**

Na froncie lwowskim wszystkie nowe ataki ruskie, podjęte w celu przełamania naszych pozycyi, **spełzły na niczem.**

„Monitor polski" ogłasza dekret, mocą którego na ziemie litewskie i białoruskie, objęte operacyami wojsk polskich rozciąga się zarząd wojskowy.

Także „Kuryer Polski" za Piłsudskim.

Obok „Czasu", „Kuryera Porannego", „Gazety Polskiej" itd. stanął także warsz. **„Kuryer Polski"**, który pisze:

„Ze splotu tych wszystkich trudności i w wyniku prawno-politycznych rozważań jedna tylko nasuwa się konieczność: **wystosowania prośby do tego, który dźwiga dotychczas brzemię naczelnej władzy państwowej, aby zechciał sprawować ją dopóty**, dopóki w drodze ustawodawczej ta doniosła sprawa nie będzie mogła być uregulowana. Ze względu zaś na sytuacyę wojenną, górującą nad innemi zagadnieniami naszego życia, ze względu na toczące się wojny na czterech naszych frontach, czasowe złożenie naczelnej władzy państwowej w rękach wybitnego wojskowego, któremu właśnie jego charakter wojskowy zamyka wrota do polityki, — byłoby niewątpliwie **aktem wielkiej dojrzałości politycznej".**

Słowem, **tylko endecya** w swem zaślepieniu partyjnem agituje przeciwko Piłsudskiemu, gdyż (jak zawsze) chodzi jej tylko o partyjną dyktaturę!

Posiedzenie Rady miejskiej.

Napiętnowanie rzeźników. — Skandaliczne wnioski Magistratu w sprawie regulacyi płac służby miejskiej. — Socyaliści w obronie pracowników miejskich. — Wnioski tow. Dra Rosenzweiga.

Wtorkowe jawne posiedzenie Rady m. rozpoczęło się po poprzedzającem go posiedzeniu tajnem, na którem Rada załatwiła szereg nominacyj. Po referacie r. mag. Zawadzkiego, przystąpiono do dyskusyi nad sprawą podwyższenia opłat rzezalnych w rzeźni miejskiej.

R. **Bialik** domagał się przejścia do porządku dziennego nad tymi wnioskami.

R. **Nowak** zaatakował ostro rzeźników, twierdząc, że jeżeli kto, to rzeźnicy są bolszewikami dążąc terorem do podnoszenia cen i wygłodzenia ludności! Mowca piętnuje gwałty rzeźników z Piasków i potępia tę władzę (K. R.), która ulegając teroryzmowi rzeźników rozwiązała „Dobytek" umożliwiając dalej uprawianie lichwy paskarzom.

R. **Emilewicz** wykazuje nadużycia na targu i w rzeźni miejskiej, gdzie jakiś „pan" pobiera nieprawnie po 30 K od każdej sztuki i stawia wniosek o wybranie komisyi celem zbadania stosunków w rzeźni.

R. Wajda (rzeźnik) broni rzeźników przed zarzutem bolszewizmu i zwala całą winę na rzeźników z Piasków.

Następnie zabrał głos tow. poseł **Misiołek,** który zwrócił się z energicznem zapytaniem do p. Zawadzkiego dlaczego pomimo przyrzeczeń nie otwiera się jatek miejskich. P. **Bardel** jednym zamachem unieważnił uchwały Rady m., rozwiązał „Dobytek" **i naraził miasto na brak mięsa!**

Zamknięcie jatek miejskich jest na rękę rzeźnikom. **Jatki za wszelką cenę otworzyć należy.** Mowca potępia opozycyę rzeźników w sprawie podwyższenia opłat, które wobec tak olbrzymich interesów, jakie robią rzeźnicy i tych milionowych majątków, które na wojnie zrobili — są przecież drobnostką.

Wnioski o podwyższenie opłat uchwalono przeciw głosowali p. Bialika Wajdy i Chwastka.

Na wniosek r. **Emilewicza** dla zbadania stosunków w rzeźni wybrano komisyę do której weszli tow. **Ziffer.**

W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami Magistratu w sprawie **regulacyi płac służby miejskiej.** Projekt ten, dzieli służbę na kilka klas, które znowu podzielone są na kilka stopni wedle kategoryi służby.

Pierwszy zabrał głos **tow. Dr Rosenzweig,** który oświadczył, że projekt magistratu jest skandaliczny; jeżeli się reguluje płace to trzeba je tak podwyższyć, ażeby ludzie mogli za nie wyżyć. Rada musi uregulować płace tak, by umożliwić pracownikom miejskim byt ludzki. Mowca im. klubu socyalistycznych radców stawia następujący wniosek:

Rada miasta Krakowa uchwala podzielić służbę tylko na dwie klasy t. j. na ukwalifikowanych i nieukwalifikowanych przy zatrzymaniu poborów klas najwyższych i policzeniu lat służby dotychczasowej w odnośnej klasie.

R. tow. Jasiński stwierdza, że służba miejska czekała cierpliwie na załatwienie swych postulatów przez Radę m. Gdy się jednak dowiedziano o projekcie magistratu, dzielącym służbę na 5 klas kategoryi, (gdy dotychczas **były 3 klasy)** wśród służby powstało rozgoryczenie i na odbytem, burzliwem zgromadzeniu postanowiono zażądać utworzenia tylko dwu klas dla robotników miejskich.

Wniosek został poparty przez r. Holeksę, r. Maciołowskiego i in. W rezultacie na wniosek wicepr. Sarego wnioski tow. Rosenzweiga i projekt magistratu odesłano z powrotem do sekcyi z tem, że do miesiąca ma być złożone sprawozdanie.

Zaznaczyć należy, że odroczenie sprawy wcale nie naraża służby na straty, albowiem regulacya poborów obowiązuje wstecz od 1 stycznia 1919 r.

Po zgłoszeniu interpelacyi r. Nowaka w sprawie opróżnienia szkół przez wojsko i wyjaśnieniu wicepr. Rollego posiedzenie odroczono. Dziś rozpocznie się dyskusya budżetowa.

Czy można dopuścić do zamknięcia kopalń w Wieliczce i Bochni?

Wczoraj t. j. 18 b. m. zwołali posłowie tow. **Dr. E. Bobrowski i Z. Klemensiewicz** do Krakowa konferencyę w sprawie kopalń soli w Wieliczce i Bochni.

W chwili, gdy w Polsce znajdują się całe zastępy bezrobotnych, protegowani szlagoni z byłego Wydziału kraj. galicyjskiego i dyrekcyi skarbu **sprowadzają do Polski „ersatz" soli z Prus, mieszając do tej pruskiej soli naszą dobrą sól kamienną i sprzedają ją paskarzom. —** Skutkiem tego, ludność płaci drogo za pruski towar, a naszym kopalniom zagrożono już nawet zamknięciem i pozbawieniem chleba przeszło **15.000 osób!**

W obradach uczestniczyli górnicy i inżynierowie-geolodzy. Debata wykazała całą ohydę postępowania tych panów, którzy dla osobistych celów gotowi zaprzepaścić takie skarby jak kopalnia wielicka i bocheńska!

W dyskusyi poruszono także, że ci **panowie z wydziału krajowego, sprzedając sól za gotówkę, winni są za sól żupom solnym w Bochni i Wieliczce 25 milionów.** Gdzie się podziały te pieniądze, niewiadomo! Dla zatuszowania niecnej gospodarki chcą ci panowie bogacić prusaków i zniszczyć kopalnictwo solne w Polsce.

Zamiary te na szczęście dość wcześnie doszły do wiadomości ludzi dobrej woli, którzy do tego nie dopuszczą.

Z bolszewickiej Rosyi.

Relacye naszego świadka, który niedawno powrócił z Petersburga do Warszawy, dają obraz ciężkiego położenia ludności w Petersburgu pod rządami bolszewików.

Przybyły przed kilku dniami z Petersburga inż. Leśniewski, współpracownik petersburskiego oddziału przedstawicielstwa polskiego, udzielił nam szeregu informacyi o położeniu w Petersburgu i o losach swych uwięzionych kolegów z przedstawicielstwa.

Z Polaków nikt już prawie w Petersburgu nie pozostał. Miasto naogół wyludnione. Przed rewolucyą bolszewicką liczyło przeszło 2 miliony mieszkańców, obecnie

pozostało 500—700 tysięcy.

W komisaryacie polskim rządzi Korejwo, wypędzony uczeń szkoły średniej. Wszystkie polskie instytucye są zagarnięte.

Prasa sowiecka przynosi najfałszywsze wiadomości o Polsce, o rzekomych rozstrzeliwaniach robotników. Artykuły prasy sowieckiej o sile, liczebności, dyscyplinie, zaopatrzeniu czerwonej armii są fabrykowane specyalnie na użytek zagranicy.

Czerwona armia liczy około miliona

lecz jest to żołnierz z poboru, służący niechętnie. Dezercya jest wielka.

Co do

stanowiska politycznego bolszewików —

wydali oni dekrety, uznające niepodległość Łotwy i Litwy, natomiast **nie uznali Gruzii i Ukrainy.** Jak się zdaje, zamierzają oni „uwalniać" Litwę, nie posuwając się do Kongresówki. Położenie swe uważają za złe, co im przeszkadza w dalszych i szerszych planach. Lud wiejski broni się przeciwko rekwizycyom bolszewickim również jest usposobiony źle. Teror osłabł nieco. W „czrezwyczajce" petersburskiej rządziła młoda 20-letnia dziewczyna Jakowlewa, która bez wahania podpisywała dziesiątki wyroków śmierci. Ponieważ w czrezwyczajkach (nadzwyczajne komisye do walki z kontrrewolucyą) wykryto wielkie nadużycia, mówiono o ich zniesieniu.

Po wsiach zniesiono „komitety biedoty", gdyż opanowali je bogaci chłopi, t. zw. „kułacy". Cały inwentarz gospodarstw wiejskich jest spisany, nie wolno nim rozporządzać.

Ziemia została odebrana, lecz nie podzieloną.

Obywatelom wiejskim nie wolno mieszkać bliżej niż o 120 wiorst od swych byłych majątków, gdyż grożą im za to ogromne kary.

Niema pracy, której nie podjęłaby się inteligencya, byle wyżyć. Jakiś czas stały dla niej otworem stanowiska stróżów. Miejsca konduktorów tramwajowych są niedościgłym ideałem. Handlem ulicznym zajmuje się wyłącznie niemal inteligencya i burżuazya.

Po opustoszałych ulicach z zabitemi oknami sklepów, włóczą się wynędzniali

z zielonemi twarzami ludzie, obrzękli od puchlizny głodowej.

Wypadki padania z głodu są bardzo częste, w dużej części wśród inteligencyi. Tyfus plamisty grasuje w przerażający sposób.

Trzeba przyznać bolszewikom, iż aparat państwowy zdołali zorganizować. Z konieczności bierze w nim udział inteligencya. Fabrykami rządzą grupy komunistów partyjnych, którzy usunęli dawne komitety fabryczne.

Zarobki inteligencyi są ujęte w normy, wahając się od 800 do 1.200 rb. miesięcznie, co wystarcza na skromne życie jednej osoby. Niektóre kategorye pracy fizycznej zarabiają więcej, naprz. murarze od 120 rb. dziennie, co ich do pracy zresztą nie zachęca. Fabryki puszczono w ruch, po paru tygodniach stanęły z braku paliwa. Wolno jest przymować pracowników z płacą nie według norm, lecz według umowy. Wybitni fachowcy-inżynierowie zarabiają dzięki temu po 3—4 tysięcy miesięcznie.

O kosztach utrzymania dają pojęcie następujące ceny. śledź 25 rb., kasza 25 rb. funt, kartofle 8 rb., chleb do 20 rb., mąka biała 35 rb., masło 80 rb., cukier 70 rb.za funt. Papieros w wolnej sprzedaży po 1 rb. sztuka. Mięso wieprzowe po 55 rb., konina po 20 rb. funt. Drzewo 400 rb. za sążeń pionowy.

Konferencye chłopsko-socyalistyczne.

W sobotę 15 bm. odbyła się w **Suchej** konferencya mężów zaufania kilku wsi okolicznych, na której tow. Górski z Krakowa referował o położeniu w sejmie i orgnizacyi Rad chłopskich.

Takaż konferencya odbyła się w **Żywcu** w niedzielę 16 bm. przy współudziale mężów zaufania z dwudziestudziewięciu gmin. Tow. Górski omawiał położenie polityczne i polityczne zadania chłopsko-robotnicze w chwili obecnej. — Tworzenie **Rad Chłopskich i Robotniczych** uznano za najpilniejszą robotę wsi i miast. Tow. pos. Durczak omawiał starania aprowizacyjne, jakie podjął wraz z posłem tow. Czapińskim u ministra Minkiewicza celem przyjścia z pomocą Żywieczczyźnie. Sprawa na dobrej drodze. Zebrani z goryczą żalili się na prześladowania, jakie znoszą ze strony księży i urzędników za to, że poparli listę socyalistyczną i zwrócili się z

prośbą do posła Durczaka, by wraz z innymi posłami zażądał od biskupa, aby zakazał klerowi nadużywać konfesyonału i kościoła do agitacyi politycznej.

Zebrani wyrażali potrzebę **by kler** nie tyle od kolatora-obszarnika czy biskupa **był zależnym lecz od parafian,** bo wtedy z ludem walczyć nie będzie.

Zawiadomienia partyjne.

ZJAZD RADNYCH GMINNYCH P. P. S. D. odbędzie się w marcu w Krakowie. Zgłoszenie udziału w zjeździe z potwierdzeniem komitetu miejscowego P. P. S. D., że dany radny jest członkiem organizacyi partyjnej, należy przesyłać do 10 marca do Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. w Krakowie, Dunajewskiego 5.

W PODGÓRZU W „DOMU ROBOTNICZYM" (Plac Serkowskiego 11) — **w czwartek** 20 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie partyjne. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej. Na porządku dziennym: Sprawa wyborów do rady robotniczej.

W piątek o godz. 7 wieczorem zgromadzenie kobiet. Porządek dzienny: Sprawa organizacyi. Referent Jaworski.

Z różnych stron.

TAKŻE „WYJAŚNIENIE" MAGISTRATU! Odnośnie do zarzutu, że magistrat magazynuje wagon tłuszczów, m. biuro aprowizacyjne przesłało komisyi aprowizacyjnej pismo, stwierdzające, że w chłodni miejskiej w Podgórzu znajduje się około **2.000 kg słoniny,** resztę rozsprzedano w drobnych(?) ilościach. Tymczasem nikt nigdy o sprzedaży magistrackiej słoniny w drobnych ilości w sklepach miejskich nie słyszał. Niechże więc przynajmniej te 2.000 kg słoniny rozdzieli magistrat między konsumy robotnicze.

W sprawie zarzutu odnośnie do sprzedaży wędlin ukraińskich w r. z. paskarzom, wyjaśnia magistrat, że wędlin tych nie zdołano(?!) sprzedać ludności, więc celem uniknięcia straty sprzedano 300 kg Przyjemskiemu, 307 kg konsumowi 4 pp. itd.

„Wyjaśnienie" to rzuca ciekawe światło na gospodarkę aprowizacyjną miasta. Sprawa ta będzie zapewne poruszona w radzie miejskiej.

ZAPYTANIE DO P. ZBOROWSKIEGO. Ze sfer kolejarskich piszą nam: Zapytujemy p. dyrektora kolej. Zborowskiego, czy wiadomo mu, iż naczelnik sekcyi **Moryc Kontecki,** od lipca zeszłego roku nie zestawił obliczenia za kamienie łamane w kamieniołomie kolej. w Kamionce i że żywność pozostałą po jeńcach w kamieniołomie, uważa za swoją. Ziemniaki zwiózł mu kolejomistrz Konopcik i Kwaśny wózkami kolej. do piwnicy jego przy ul. Grodzkiej. Zaś transport zawierający **44 kg cukru, 68 kg białej mąki, 66 kg soli i 15 kg kawy,** którą mu Kwaśny wózkiem kolej. odwoził, przytrzymali kolejarze w Kamionce i zawezwali żandarma, który te zapasy skonfiskował. A gdzie się podziała reszta artykułów spożywczych? Domagamy się wysłania komisyi bezstronnej (nie kontrolora) do zbadania tych nadużyć. **Kolejarze.**

OTWARCIE KURSÓW PEDAGOGICZNYCH. Nauka na **kursie wstępnym** rozpoczyna się we środę 19 bm. w szkole wydz. im. Scholastyki, ul. św. Marka l. 34.

CHÓR ŻEŃSKI. Towarzyszki pragnące należeć do chóru żeńskiego, zechcą się zgłaszać u dyżurnej organizacyi kobiet w czwartki od g. 6—wieczór i w niedziele od 4—12 w południe. Dunajewskiego l. 5 III p.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W NOWYM SĄCZU. W dniu 13 bm. odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Pierwszy sejm polski i sprawa śląska. Referowali tt. Broszkiewicz, Bielat i Woszczyńska. Mowcy wzywali zgromadzonych do popierania Sejmu lud., napiętnowali zdradziecki napad Czechów na Śląsk Cieszyński i potępili zgubną dla Polski politykę Nar. Dem. Komitetu w Paryżu. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, która wita pierwszy sejm w wolnej Republice polskiej, potępia jaknajostrzej najazd czeski na Śląsk Cieszyński i żąda od Sejmu zerwania haniebnej ugody czesko-polskiej. Bohaterskim górnikom, którzy z całem zaparciem się stanęli w obronie śląskiej ziemi, więc wyraża najwyższą cześć!

Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie mężów zaufania, na którem omawiano sprawy miejscowe i agitacyjne. Komitet wyborczy zorganizował bezpłatną poradę prawną i kolportaż „Prawa Ludu" na okoliczne wsie. W najkrótszym czasie Komitet zwoła zgromadzenie członków P. P. S. D. i przystąpi do zorganizowania Rady chłopsko-robotniczej w której ręce odda dalszą pracę w powiecie.

W dniu 9 bm. na zgromadzeniu robotniczem w dzielnicy Zakamienica, założono czytelnię robotniczą imieniem Bolesława Limanowskiego.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: prof. Dr. Michał Janik Epigonowie romantyzmu i pozytywizmu".

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Środa: „Hedda Gabler".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Środa: „Dzwony z Corneville".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).